

PRENUMERATA WYNOŚI:

w Kaliszu miesięcznie 35.000 Mk.
Z odnośnikiem do domu 45.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką
pocztową 45.000 Mk.
Zagranicą 90.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 2.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na
str. 1. 2. 3. mk. 2.000.
Nekrologi 2.000 mk. zwyczajnie 1.000 mk.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 204 (7539)

Wtorek, dnia 11 Września 1923 r

Rok XXXI

1476

Doktor

S. WAŁCHOWICZOWA

Aleja Józefiny № 13, front, II piętro.

Choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

ANALIZY moczu, kału, płwocin, soku żołądkowego i krwi (na syfilis i inne.)

Przyjmuje od 9—11 i od 4—7 po poł.

Lekarz weterynarii

M. Trehrebecki

uskuteczna gwarantowane, na jeden rok,
nowe szczepienia drobiu przeciw cholera,
oraz i inne. Porady: 7—8 rano, 5—6 p. p.
1770. Łódźka 7. tel. 270.

Dentysta
Wolpe-Lampert
przyjmuje od 10 do 7 wiecz.
Stary Rynek № 17. I piętro. 1639

Lekarz

D^{ta} Henryk SOLNIK

przyjmuje codz. od 9—1 i 4—7,
w niedziele i święta od 9—2.

Laboratorium sztucznego uzębienia czynne cały
dzień, nagle prace wykonuje się w ciągu dnia.
1676 Towarowa 3 m. 17.



ZAWIADOMIENIE.

ZAKŁAD KRAWIECKI M. BERNADZIKOWSKIEGO

z dniem 28 sierpnia r. b. przeniesiony został z ulicy Grodzkiej № 2
na ulicę Al. Józefiny 1 (dom W. P. Radwana) i nadal przyjmuje
wszelkie obstalunki z własnego i powierzono materiału.

Krój i wykonanie wykwiłtne.

1712

Z dniem 20 sierpnia rb. złączyliśmy nasze firmy w jedną wspólną pod nazwą

B-cia KRONENBERG.

Firma jubilersko-zegarmistrzowsko-optyczna w Kaliszu przy ul. Wrocławskiej 25
w domu p.p. Kowalskich przyjmuje nadal wszelkie roboty w zakresie jubil.-zeg.
A. Kronenberg ul. Wrocławska 12

Zakład L. Kronenberg, Wrocławska 36 zostaje in Loco

L. Kronenberg ul. Wrocławska 36

Zjazd b. wychowawców Szkół Kaliskich.

Zjazd b. wychowawców szkół kaliskich dzięki prześlizniętej pogodzie i dobrej organizacji udało się najzupełniej. Już w piątek po południu zaczęli zjeżdżać do Kalisza uczestnicy tej uroczystości, lecz główny dopływ gości nastąpił w nocy z piątku na sobotę. Wszystkie pociągi były przepelnione, pomimo, że przy każdym kolejnym zezarzewowała dla gości po dwa duże wagony. Ogółem do Kalisza zjechało około 1000 osób.

Uroczystość zjazdowa rozpoczęła się zbiórką na podwórzu gimnazjum filologicznego o godz. 8 rano w sobotę, skąd parami udano się do kościoła św. Mikołaja, gdzie tradycyjnym zwyczajem odprawione zostało nabożeństwo.

Przed wielkim ołtarzem Mszę odprawił ks. poseł Wrocłowski z Częstochowy, jednocześnie przy ołtarzach bocznych odprawiali Msze św. ks. ks.: Helbich, Sadowski, Szabelski, Gniazdów

ski i prof. Łeśniewski. Podczas nabożeństwa na organach grał prof. Henryk Melcer, pienia religijne wykonali pp. Dziedzicki i Biernacki oraz chór 5-tej Cecylji, wzmocniony przez b. wychowawców szkół kaliskich.

Po ukończeniu nabożeństwa orkiestra 29-go p. Strzelc. Kan. wykonała na fanfarach „Boże coś Polskę”.

Z kościoła udano się do sali Rzem. Chrześc. gdzie w wielkiej sali otworzył Zjazd prezes kom. org. K. Arnold przemówieniem, w którym wzywał do miłości, zgody i pracy, bez różnicy przekonań politycznych. W końcu wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie tych profesorów, którzy byli prawdziwymi przyjaciółmi młodzieży nie bacząc, że narażając się zaborczym władzom, i kolegów którzy nie dożyli radosnej chwili odzyskania wolności ojczyzny.

albo zbyt krótko z niej korzystali i kolegów bohaterów, którzy w walce za Ojczyznę zgineli.

Po przemówieniu tem p. Arnold poprosił na przewodniczącego prof. uniw. poznańsk. T. Miłobędzkiego, na prezesa honorowego wśród entuzjastycznych oklasków powołano czcigodnego rektora uniwersytetu wileńskiego Alfonsa Parczewskiego, na wiceprezesów: weterana 63 roku Marcelego Mystkowskiego, ks. kanonika Szablewskiego i K. Arnolda, na assessorów: senatora L. Pułaskiego, prezesa Młynarskiego, Włodzimierza Wyganowskiego, ks. Wesołowskiego i Józefa Jabłkowskiego; na sekretarza p. J. Biernackiego.

Otwierając posiedzenie Zjazdu przewodniczący wniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i Prezydenta St. Wojciechowskiego, co zebrało przyjeźli entuzjastycznie.

Następnie zabrał głos prezydent m. Kalisza inż. K. Koszutski, z kolei przemawiali prezes Młynarski, ks. Łeśniewski i Mystkowski.

Sekretarz p. Biernacki odczytał szereg depesz powitalnych a mianowicie od biskupa ks. Fulmana, od prof. Kosa z Warszawy, od M. Brokmana z Genewy (10.000.000 mk.), Wojciecha Wyganowskiego 3.000.000), od b. wychowawców szkół w Białej Podolskiej i Siedlcach.

Z kolei p. Arnold referował projekty postulatów Zjazdowych w jakim celu powołano komisję złożoną z pp.: Miłobędzkiego, Arnolda, ks. Helbicha, Biskupskiego, Kaniewskiego, Cykowskiego, Wilczewskiego, K. Wyganowskiego, Kozuchowskiego, S. Czerwińskiego i Młynarskiego.

Na powyższym zakończono obrady w pierwszym dniu Zjazdu, poczem odbył się wspólny obiad w Kasynie oficerskim 29 p. Strzelc. Kan. podczas którego przemawiali pp. Młynarski, St. Czerwiński i rektor Parczewski, któremu młodszą generacją urządziła burzliwą owację obnosząc go po sali.

Wieczorem odbył się raut z tańcami, na którym grał prof. H. Melcer, monologował zawsze świątyni Trojanowski i śpiewał p. Dziedzicki.

Raut przy licznych udziałach gości i Kaliszan przeciągnął się do 2-ej w nocy.

P. Prezydent Rzeczypospol. w Kaliszu.

Spełniając swą obietnicę p. Prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski przyjechał w niedzielę do Kalisza na Zjazd wychowawców szkół kaliskich. P. Prezydent w łowrzwistwie jednego z adiutantów wyjechał z Warszawy samochodem o godz. 5 z rana, udając się na Kutno, Łęczycę, Uniejów, Turek i przybył do Kalisza o godz. 11 zrana.

Podczas podróży p. Prezydent zatrzymywał się dwukrotnie w Wartkowicach pod Łęczycą i w Łęczycy gdzie witany był entuzjastycznie przez ludność miejscową i duchowieństwo. W Łęczycy p. Prezydent wstępował do kościoła miejscowego.

Na granicy powiatu kaliskiego powitał p. Prezydenta starosta kaliski Stefański.

Przed gmachem Starostwa p. Prezydenta powitali wojewoda łódzki Rembowski i prezydent m. Kalisza Koszutski. Po chwilowym odpoczynku p. Prezydent udał się do sali Rzem. Chrześc. gdzie obecny na odczyście pprok. sądu ap. Smogorzewskiego i zakończeniu Zjazdu.

Z sali Rzem. Chrz. p. Prezydent udał się na spacer do parku kaliskiego i następnie o godz. 2-ej do Kasyna oficerskiego 29 p. Strz. Kan. na śniadanie wychowawców szkół kaliskich.

O godz. 3 m. 20 p. Prezydent wyjechał na wyścigi urządzone na legu tynieckim przez 25 p. art. pol. gdzie przebył do godz. 6 i pół wieczorem. O godz. 7 u starosty Stefańskiego odbył się obiad, w ścisłym kole. W poniedziałek o godz. 6 z rana p. Prezydent wyjechał z powrotem do Warszawy, gdzie stanął o godz. 12-ej w południe.

Święto 25 pułku Artylerji polowej.

W ubiegłą sobotę i niedzielę, tj. dnia 8 i 9 września rb. nadzwyczaj uroczyste obchodzili 25 p.a.p. w Kaliszu swe święto pułkowe.

Po nabożeństwie w kościele S-go Mikołaja, które odprawione zostało o godz. 9-ej z rana w sobotę, na Starym Rynku odbyła się defilada pułku, który przyjął generał Wróblewski, poczem pułk udał się przez miasto z orkiestrą na czele do koszar na Nowym Świecie. Tu stawil się pułk w kwadrat, w środek którego wszedł pułkownik Plissowski, dowódca pułku, który przemówił do żołnierzy słowami:

Żołnierze! Każdy z was musi sobie uprzytomnić dzisiejszy dzień Święta pułkowego, który święcimy ku uczczeniu tych zasług i trudów, jakie poniósł pułk podczas nawały bolszewickiej, kiedy wróg, zazdrośny nam naszej wolności chciał znów pohańbić naszą Ojczyznę. Nie wszyscy z was pamiętają te czasy. Niektórzy polegli śmiercią i odeszli do domu, spełniwszy swój dług przed Ojczyzną. Garstka tylko niewielka pozostała w pułku was bohaterów z nad Berezyny, Bugu i Wiśły. Waszym obowiązkiem jest wpoić w młodszych kolegów te śliczne tradycje bojowe, jakie otrzymał pułk w czasie wojny bolszewickiej, prawda w owych czasach nie jako 25 p.a.p., a w składzie 14 p.a.p. i 17 pap. Skończyła się wojna. Nastaly czasy pokojowe i wróciliśmy do swoich garnizonów do pracy pokojowej. Nie długo zresztą pozostawaliście w składzie swych pułków, z którymi walczyliście na polu chwały. Na rozkaz M. S. Wojsk. w listopadzie 1921 roku połączyli się dwa dyeny 14 pap. i 17 pap. tworząc 25 pap. Przyszliście do Kalisza z różnych pułków i dużo trudów kosztowały aby połączyć i spoić was w jedną rodzinę 25 pułku art. polowej.

Mogę z przyjemnością skonstatować, że ta praca waszych przełożonych nie poszła na marne, a u was nie zabrakło zrozumienia konieczności zawiązania tego węzła jednej rodziny i podniesienia opinji pułku na należyłą wysokość.

Tegoroczne ćwiczenia i odbyte konkursy w Biedrusku wykazały że pułk nasz pod względem wyszkolenia jest jednym z lepszych. Zasluga w tem jest wasza i waszych przełożonych, gdyż w zrozumieniu konieczności wyszkolenia pracowaliście nie z przymusu, a z poczucia obowiązku. Jestem przekonany, że nie spoczniecie spokojnie na zdobytych laurach, nie zadowolicie się osiągniętymi rezultatami pracy dotychczasowej, lecz nadal będziecie jeszcze więcej dążyć do podtrzymania dobrego imienia pułku i wysuńcie go ponad wszystkie.

W imieniu służby dziękuje wam żołnierze. Wam podoficerowie i wam Panowie oficerowie wyrażam swoje uznanie i podziękowanie w Imię

niem służby żeście waszą gorliwą i wyteżoną pracą przyczynili się do podniesienia pułku pod względem wyszkolenia i dyscypliny na należyłą wysokość.

Po przemówieniu pułkownika Plissowskiego żołnierze rozeszli się do koszar.

O godzinie 12 w południe w prześlicznie odnowionem Kasyńce oficerskiem odbyło się śniadanie, w którym przyjęli udział zaproszeni goście z generałem Wróblewskim na czele.

Pierwszy toast wniósł gen. Wróblewski na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej. Toast ten przyjęty został entuzjastycznymi okrzykami obecnych. Orkiestra wykonała hymn Narodowy. Dalej przemawiał na cześć gości pułk. Plissowski. Cały szereg mówców wnosil toasty za 25 p.a.p., armję, prasę i gości. Przemawiali: prezydent Koszuszki, starosta Stefański, p. Stanisław Wyganowski (w imieniu ziemian), pp. Ada mowicz dow. 29 p. Strz. Kan., major Kaliński w imieniu 60 pp. z Ostrowa, major Hauke i in. Kapitan Glinka toastował dwukrotnie w formie rymowanej. Nastrój na zebraniu panował nadzwyczaj serdeczny. Korpus oficerów przyjmował z niezwykłą gościnnością.

O godz. 3 w Nowym Parku odbyła się zabawa dla żołnierzy, podczas której miał miejsce turniej sportowy o nagrody.

W drugim dniu święta pułkowego, tj. w niedzielę odbyły się wyścigi konne i konkursy hippiczne urządzone przez 25 pułk art. pol., które zaszczyli swą obecnością p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Eg Tywiecki zamieniony został na wyborów tor wyścigowy z kilkunastoma przeszkodami. Dla publiczności zbudowano 2 trybuny w środku których stanęła trybuna dla p. Prezydenta i osób które mu towarzyszyły.

Wyścigi rozpoczęły się z chwilą przyjazdu p. Prezydenta, którego orkiestra pułkowa powitała fanfarami i hymnem narodowym.

Wyniki gonitwi konkursów podajemy oddzielnie. Dziś tylko zaznaczymy, że program był nadzwyczaj urozmaicony. Obok biegów t. z. gentelmeńskich odbył się wielki bieg myśliwski, w konkursach hippicznych przyjmowali udział pp. oficerowie i podoficerowie.

Porządek był nadzwyczajny, bieg następował na biegu bez żadnej przerwy. Szczególniej podobał się publiczności kadryl konny wykonany przez szeregowych, który wykazał wyborną tresurę koni i świetną jazdę maneżową jeźdźców. Publiczności było około 10,000.

Za świetną organizację wyścigów należy się podziękowanie całemu korpusowi oficerskiemu 25 p.a.p. z pułkownikiem Plissowskim na czele. Po ukończeniu wyścigów p. Prezydent Rzeczypospolitej osobiście rozdawał zwycięzcom nagrody.

byłby dziś wiceministrem, gdyby nie czysty przyładek, który go zdemaskował. Milewski mianowicie szedł w towarzystwie pewnego pułkownika. Przechodzący podówczas pewien sierżant, który służył razem z Essenbachem w II Brygadzie zawołał: „Jak się masz Essenbach“! To kordjalne pozdrowienie skierowane przez sierżanta, zwróciło uwagę owego pułkownika, z którego inicjatywy wszczęto dochodzenie, które doprowadziło do zdemaskowania oszusta i aresztowania go.

Dolar 65 milionów marek niemieckich.

WIEN 10. Z Berlina donoszą, iż dolar doszedł do wysokości 65 milionów. Marka niemiecka spadła prawie do stanu rubla sowieckiego. Angielski funt szterling kosztuje 300 milionów.

P. Waclaw Niemojowski o ósemce.

POZNAN 10. „Dziennik Poznański“ zamieścił artykuł p. Waclawa Niemojowskiego w sprawie reformy rolnej, zapatrzony go następująca ze strony redakcji uwaga:

Układ trzech klubów sejmowych w sprawie reformy rolnej wywołuje w sferach ziemiańskich coraz większe rozgorzenie. Z wielu stron otrzymujemy listy na ten temat, akcentujące bardzo silnie ujemne następstwa zamierzonej reformy. Wyrazem tej opinji jest również nadesłany nam również artykuł p. Waclawa Niemojowskiego, który poniżej zamieszczamy. W artykule swoim p. Niemojowski zwraca między innymi uwagę że koniecznym jest wyjaśnienie wreszcie pod względem politycznym, prawnym i finansowym stosunku naszego do stronnictwa N. D., które chciałoby w nas mieć, jak się wydaje i dojdą a pracować krówę i kózła ofiarne równocześnie, a trzebaby być w dodatku — baranem.

Chodziłoby tu o to, czy Z. N. L. ma prawo w imieniu ziemianstwa godzić się na pewne warunki, dotyczące wykonania reformy rolnej. Ja przynajmniej protestuję przeciw temu, a wraz ze mną sędze, wielu bardzo wielu innych, dla łatwo zrozumiałych powodów.

Nie jesteśmy murzynami z Afryki, którymi rozporządzają się państwa europejskie bez pytania ich o zdanie, ale obywatelami państwa konstytucyjnego.

Zakaz wywozu z Polski żyta.

WARSZAWA 10. Główny Urząd Przywozu i Wywozu nie uwzględni starań sier producentów rolnych o pozwolenie na wywóz żyta z Polski.

Według posiadanych przez Urząd danych statystycznych ilość tegorocznych zbiorów żyta nie pozwoli na wywóz tego gatunku zboża bez uszczerbku sześciu lat wstecz spożywców.

Ameryka dla amerykańców, jako zasada ekonomiczna.

Stara doktryna Monroe'go ma znaleźć pełne zastosowanie w polityce nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, p. Coolidge'a. Doktryna ta streszcza się w niemieszaniu się amerykańców do spraw europejskich i nawzajem w niedopuszczaniu interwencji europejskiej w sprawach amerykańskich. Taka jest teoria owej zasady. Praktyka (zwłaszcza ekonomiczna) wygląda wprawdzie nieco inaczej, lecz tymczasem zatrzymajmy się na historycznym wywodzie doktryny, bo to nas pouczy, że i w Ameryce wszystko płynie. Wszystko doznaje ewolucji.

Twórcą słynnej zasady był Jakób Monroe, prezydent St. Zjednoczonych w latach 1817—25, który odznaczył się już w wojnie o niepodległość. Gdy został prezydentem, umocnił związek z południowymi stanami, a w szczególności gospodarczą z niemi łączność. W roku 1823 proklamował swoją głośną zasadę, która jednak pierwotnie miała znaczenie protestu przeciw wtrącaniu się mocarstw europejskich do spraw południowych stanów tudzież przeciw kolonizowaniu przez Europejczyków kontynentu amerykańskiego. Jakkolwiek był w tem zaczątek idei imperjalistycznej, to jednak w sensie dość ograniczonym. Nie oznaczało to ani niesolidaryzowania się z interesami Europy, ani izolowania Ameryki od wpływów europejskich.

Zasada Monroe'go przez kilka dziesiątków lat komentowano w tym pierwotnym duchu, a nawet poszła ona na czas pewien w zapomnienie. Dopiero prezydent Mac Kinley, zanim jeszcze wybrany został przez kongres w r. 1890 przeprowadził w izbach amerykańskich swój bill o taryfie celnej, która podniosła opłaty przywózowe do norm, równających się niemal zakazowi importu. Zostawszy w roku 1897 prezydentem rozwinął politykę imperjalistyczną i powoływał się w innej na dogmat amerykański, zawarty jakoby w zasadzie Monroe'go. Było to wszakże już przeistoczenie tej doktryny. Była to teoria i praktyka, zarówno separatyzmu Ameryki, jak jej ekspansji przemysłowej na kontynent europejski. Pod wpływem billu Mac Kinley'a produkcja Stanów Zjednoczonych zaczęła zalewać Europę niektórymi maszynami, osobiście rolniczymi.

Prezydent Roosevelt, który wziął dziedzictwo po zamordowanym Mac Kinley'u pod pewnymi wzglę-

TELEGRAMY.

Katastrofa Japonji.

PARYŻ 10. „Petit Parisien“ donosi z Londynu, że japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło pierwsze sprawozdanie urzędowe o katastrofie. Według tego sprawozdania, w Tokio zginęło przeszło 30,000 osób, w Jokohamie 100,000. Ilość zabitych na wyspie Rondo podają na 200,000. Dotychczas są znane tylko zestawienia urzędowe o ilości rannych w Tokio gdzie liczba ich wynosi około 100,000. W Tokio 350,000 osób jest bez dachu.

LONDYN 10. Informacje jakoby w Japonji miało zagańać przeszło 3 miliony osób są nieprawdziwe. Zginęło 500 tysięcy ludzi. — bez domnych natomiast jest 3 miliony. Szkody materialne wynoszą około 5 miliardów dolarów.

WIEN 10. Z Rzymu donoszą, iż poseł włoski w Tokio Demartino poniósł śmierć w czasie trzęsienia ziemi. Resztę członków poselstwa uratowano.

Sprawa trzech notariuszów.

WARSZAWA 10. W przeszłym roku w łecie omawiana była parokrotnie w całej prasie polskiej i odbiła się głośnie echem w kilku organach prasy niemieckiej sprawa trzech notariuszów (Borkowskiego, Biernackiego i Zabińskiego), z powodu pobierania przez nich od treści kaucyjnych opłaty stałej, nie stosunkowanej.

Notariusze ci bronili się zasadami prawa oraz szeregiem decyzji sądu apelacyjnego w Lublinie, zgodnych z ich sposobem stosowania ustawy, zostali jednak pociągnięci do odpowiedzialności karnej z surowego artykułu 636 kod. karnego (ciężkie więzienie do lat 6) i dwaj z

nich zawieszeni w urzędowaniu.

Po upływie roku zmieniono kwalifikację przestępstwa na lżejsze przewinienie — z art. 642 k. k., na zasadzie ustawy o amnestji umorzono sprawę i przywrócono zawieszonych notariuszów do urzędowania.

Notariusze Borkowski i Zabiński wobec rozgłosu, jaki nadane sprawie, rzekli się dobrodziejstwa amnestji i prosili sąd o przeprowadzenie postępowania karnego.

Ciekawa ta sprawa będzie sądzona 20 września rb. w głównej sali sądu okręgowego.

Kandydat na wiceministra oszustem.

KRAKÓW 10. Śledztwo w sprawie rzekomego kapitana Korwin-Milewskiego, aresztowanego pod zarzutem oszustwa i nieprawego używania tytułu oficerskiego, wykazało, że aresztowany nazywa się w istocie Essenbach i swego czasu jako legionista uciekł z Marmaroszu-Szigeł zagranicę właśnie w czasie, gdy we Francji organizowała się armja Hallera. W armji Hallera służył oficer nazwiskiem hr. Korwin-Milewski zginął tajemniczo. W jakiś czas potem do Polski przybyła armja Hallera, a wraz z nią hr. Korwin-Milewski, który w niewiadomy sposób wszedł w posiadanie papierów hr. Milewskiego i podszedł pod jego nazwisko. Na podstawie dokumentów hr. Milewskiego Essenbach zdołał nawet objąć w posiadanie jego dobra w Kieleckiem, w których rzeczwiście właściciela nie widziano od lat dziecinnych, skutkiem czego Essenbach mógł tam za niego uchodzić. Rzekomy hr. Korwin-Milewski recte Essenbach po kazym w krakowskim D. O. K. autentyczny list od ministra reform rolnych Osieckiego, proponujący Milewskiemu objęcie stanowiska wiceministra. Nominacja Milewskiego na wiceministra reform rolnych była już podpisana i oszust

dami zastrzył jego imperjalizm, szczególnie w dziedzinie politycznej, co mu nie przeszkadzało wchodząc w kontakty z Wilhelmem II.

Należy nadmienić, że doktryna Monroe'go zawsze używała i przechodziła różne transformacje za rządów w Ameryce stronnictwa demokratycznego, które ów dogmat na swój użytek przerabiała. Stronnictwo to ma na czele magnatów kapitału i krzewi induktryzację Ameryki w kierunku wielkoprzemysłowym. Opozycyjna partja demokratów składa się z farmerów, obrońców rolnictwa, którzy negują zasadę Monroe'go.

Wilson był demokratą. Jego stanowisko podczas wojny i po wojnie tworzyło zupełną antytezę imperjalizmu, przyczem starał się wogóle wzniesć politykę świata starego i nowego na najwyższe szczyty humanizmu. Kultura współczesna zawdzięcza mu szereg poważnych zdobyczy, a choć w poważnej części zniszczono je w późniejszych swarach i walkach dyplomatycznych, przebudowa świata w duchu zasadniczej przynajmniej sprawiedliwości pozostanie na zawsze jego zasługą.

Idealizm ten, jak wiadomo, nie znalazł oddźwięku w Ameryce. Republikanie rozwinięli najlanatyczniejszą propagandę, by powalic Wilsona i przekreślić jego wzniosłe hasła. Walkę tę wygrali Prezydent Harding wyszedł z łona ich stronnictwa. Harding osobiście jednak zachował umiarkowanie w imperjalizmie amerykańskim i zasady: Ameryka dla amerykańców do przesady nie doprowadził. Ale odsunął się od ligi narodów, od sporów o reparacje od całego brzemienia powojennych przeciwności. W Ameryce pomimo iż nagromadzono w czasie wojny góry złota, przemysł, jednak przechodził przesilenie i dlatego republikanie tem bardziej nastawali na zamknięcie się w ścisłych ramach swoich interesów. Harding nie mógł tego dążenia stłumić, choć łagodził jego ostre kany.

Nowy prezydent, Coolidge, w pięćwocinach swego urzędowania kładzie poniekąd silniejszy nacisk na doktrynę Monroe'go. Oczywiście są to debiuty dopiero, debiuty programowych przemówień i wywiadów. Nie można po nich sądzić o istotnych planach politycznych. Prezydent amerykański posiada na ogół dużą władzę, ale jest on o tyle konstytucyjny, iż przedewszystkiem wstępuje się w prąd przeważającej opinji, a potem, ogólnie wszczepia je w świadomość ogółu. Dlatego przedewszystkiem byłoby stanowczo już definiować kierunki polityczne p. Coolidge'a.

Jedną rzeczą ałoli jest pewna. Nie stanie po stronie Anglii w sprawie z Francją o okupację Ruhr i odszkodowania. To wypowiedział wyraźnie w interwjuach dziennikarskich, a takie deklaracje w Ameryce obowiązują. Powiedział jeszcze coś więcej, co również odowiązywać będzie. — Ameryka nie ustąpi ze swych wierzytelności, pochodzących z kredytów wojennych. Ameryka nie zamierza darować Francji i Włochom żadnej części ich długu lecz oczekuje że w najbliższym czasie Francja i Włochy zaczynają spłacać te długi. Choćby Anglja w intencji rozwiązania kwestji reparacyjnej skłonna była okazać usłupstwa Niemcom musi ona wobec Ameryki wypełnić w całej rozciągłości układ co do spłaty długu.

Oto ważkie słowa prezydenta Coolidge'a. Mają one dla spraw europejskich podwójne znaczenie. Z jednej strony utrudniają zagadnienie odszkodowań, bo liczone są z koncesjami Ameryki, o ileby ona zechciała przyczynić się do rozwiązania węzła reparacji w interesie pokoju świata. O takich koncesjach ze strony zmarłego prezydenta Hardinga mówiono, dość szeroko i głośno w Anglii. Albo więc były to złudzenia, albo nowy prezydent w tej mierze zwał kurs. Z drugiej strony stanowisko to jest jednak wyraźnym wzmocnieniem doktryny: Ameryka dla amerykańców — przynajmniej pod względem finansowo — ekonomicznym. P. Coolidge dał jasno do zrozumienia, że go nie nie obchodzi kłopoty finansowe Europy, związane ze skutkami wojny. Ameryka tem się już nie interesuje. Wypożyczyła Europie kapitały i dłużnicy muszą płacić. Żadna moralna solidarność z powikłaniami gospodarczymi staro go lądu nie może naruszyć zasady Monroe'go.

Stąd jednak nie wypływa zgola wniosek że Ameryka nie zamierza rozwijać swojej ekspansji gospodarczej na tym starym lądzie. Ołbrzymie kapitały amerykańskie dopraszają się o inwestycje. Lecz przedsięwzięcia takie powinny się opierać na businessie nie na politycznych podstawach.

Interes jest interesem. Polityka jest wprawdzie także interesem, lecz solidaryzowanie się w tej chwili z pokłóconą Europą jest z tym interesem.

ST. A. KEMPNER.

KRONIKA

Miejscowa.

— OSOBISTE.

W sobotę w nocy przyjechał do Kalisza wojewoda łódzki inżynier M. Rembowski i bawił w naszym mieście do poniedziałku.

— NA KUROPATWY WOLNO POLOWAĆ

Województwo otrzymało zawiadomienie, że ministerstwo zezwoliło na polowanie na kuropatwy, nosząc tem samem istniejący w tym przedmiocie zakaz.

Zmiana ta wchodzi w życie od poniedziałku.

— WYNIKI WYSCIGÓW KONKURSÓW HIPOTECZNYCH 25 P. A. P.

1. Bieg z płotami, dystans 1800 metr. 4 płoty. Stańoło 7 jeźdźców. Pierwszy przybył ppor. Pilecki z 25 p.a.p., drugi — kapitan Zakrzewski (Sztab 25 dyw.), trzeci — ppor. Puchła (25 p.a.p.)

2. Konkurs podoficerski na koniach służbowych, 10 przeszkód. Stańoło jeźdźców 8. Pierwszą nagrodę otrzymał plutonowy Bączak; drugą kpr. Kędzia; trzecią plut. Bogucki.

3. Bieg z płotami dżentelmeński, dystans 2200 metr. pierwszą nagrodę otrzymał por. Talarczyk, 2-ga ppor. Puchła, trzecia por. Kropiwnicki, jeźdźców stańoło czterech.

4. Konkurs ciężki oficerski — 12 przeszkód. Jeźdźców — 8; pierwszą nagrodę otrzymał por. Paćek; drugą — kap. Rysiewski, obydwaj z 17 p.a.p., trzecia ppor. Puchła z 25 p.a.p.

5. Streeple chase, 3200 metr. 8 przeszkód. Zapisanych 6 jeźdźców, do startu stańoło się 3-ch. Pierwszy przybył por. Ozdowski (25 p.a.p.); drugi kpt Chmielewski (17 p.a.p.); trzeci por. Talarczyk (25 p.a.p.).

6. Bieg płaski, dżentelmeński dystans 1800 metr. Pierwszy przybył p. Jarzmiński, drugi kap. Trawiński (17 p.a.p.)

7. Bieg myśliwski. Prowadził por. Nawrocki. Stańoło 7 koni. Pierwszy przybył por. Paćek, drugi por. Puchła; trzeci por. Witkowski.

Z ekwipaży wyjechał tylko powóz p. Bronikowskiego z Rzegocina. Czasy nie były notowane.

— NOC LISTOPADOWA.

Wrażenia, jakie odniosła wczoraj publiczność na przedstawieniu Koła Dramatycznego, którego członkowie odegrali trzy obrazy z Nocy Listopadowej było o tyle dodatnie, że silne pełne tajemniczego czaru słowa wielkiego poety, dotknęły najrzetwiejszych strun naszych uczuć, Kogoż bowiem dreszczem nie przejęła modlitwa Łukisńskiego, lub jaki zakjęte w słowa Joanny. Artyści amatorzy podjęli się doprawdy trudnego dzieła i moim zdaniem dokonali wiele mając tak niemożliwe zewnętrzne warunki sceniczne. P. Roztropowicz jako książę miał chwilę doskonałe odczuliśmy jednakże, że nie był takim, jakim mógł być. Joanna za słabo podkreślała od początku, że błędne cienie kładą się na jej dusze, była przez to za naiwną i mało interesującą w interpretacji p. Roztropowicza młodszego. Makrot był świetny, również p. Miller, jako Kuruta. Nie trzeba też zapomnieć z jaką mocą wypowiedział p. Szal słowa pełne grzyzów jakie poeta włożył w usta Krasieńskiego. P. Nowiński, którego już znamy jako dobrego aktora — a matora, wczoraj grał słabo. Inni artyści wywiązali się z zadania jak mogli najlepiej, walcząc z przeciwnościami technicznymi. Mimo wszystkie niedokładności i braki wdzięczni jesteśmy Kółku Dramatycznemu, że dało nam możliwość uchwycenia wrażeń trochę głębszych, wdzięczni też i p. Koszutskiemu za przyczynienie się w dużej mierze do odniesienia tychże.

— W WOJSKU MOGĄ SŁUŻYĆ TYLKO CI, CO UKONCZYLI 18 LAT.

Oddział I sztabu generalnego pismem L. 6670 O. do B. wydał następujące zarządzenie:

Przeprowadzona inspekcja wykazała, że wbrew art. 97 T. U. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, zostali zaciągnięci i wcieleni do niektórych formacji wojskowych w charakterze ochotników mężczyźni, nie mający ukończonych lat 18.

Zasadniczo wymienieni nieletni winni być niezwłocznie zwolnieni z formacji wojskow. bez prawa zaliczenia im do ustawowej 2 letniej służby w wojsku stałym, czasu, odbytej już służby wojskowej w W. P.

Biorąc jednak pod uwagę ciężką sytuację materialną w jakiej znaleźliby się niektórzy nieletni szeregowi w razie ewentualnego natychmiastowego zwolnienia ich z wojska zezwala się na dalsze zatrzymanie w formacjach wojskowych tych kategorii szeregowych poniżej lat 18, którzy w razie zwolnienia ich z wojska nie mieliby jakichkolwiek środków do utrzymania a zgłaszają chęć (i nadają się do dalszej służby czynnej w wojsku stałym) w charakterze podoficera zawod. po odświeżeniu dwuletniej służby czynnej w wojsku stałym.

Równocześnie zabroniono dalszego zaciągania i wcielania zgłaszających się w charakterze ochotników do służby czynnej w wojsku stałym mężczyzn poniżej lat 18, bez względu na to, czy będą oni obciążali budżet M. S. Wojsk czy też nie.

Utrzymywanie żołnierzy na koszt korpusu oficerskiego jest niedopuszczalne.

— CHŁOP, WYORAŁ SKARB.

Włościanin osady Parzęczew, gm. Piaskowice, pow. łęczyckiego, Józef Usarski, orzac wyorał plugiem olbrzymi łańcuch złoty z 7 ogromnymi brylantami, wartości kilku miliardów. Po zważeniu, okazało się, iż łańcuch ten, pochodzący z czasów Zygmunta, waży 19 funtów.

Jak się dowiadujemy, podczas ważenia łańcucha tego przybył do kooperatywy rolniczej w której ważenie się dokonywało, policjant, a po obejrzeniu łańcucha, zabrał go i zwrócił posterunkowi policji, która podobno przesała go do Warszawy.

— „PRZYJACIEL SZKOŁY“. Dwutygodnik Nauczycielstwa Polskiego, Poznań, ul. Różana 4a. Rok II. Nr. 13 — 5 września, 1923 r.

Po krótkiej przerwie wakacyjnej ukazał się nowy zeszyt „Przyjaciela Szkoły“. Szereg aktualnych artykułów otwiera rozprawka b. inspektora szkolnego J. Ciembroniewicza „O karności w szkole“. Następnie omawia Dr. A. Klęsk znaczenie „Pedagogji“ dla metodyki szkolnej. J. Gażyńska daje obraz życia wiejskiego dziczka na Podlasiu.

Dział „Praktyka nauczycielska“ przynosi lekcję na temat z pisowni: „sz, ś, si — cz, ć, ci“, a w rubryce poświęconej „językowi ojczystemu“, umieszczone są objaśnienia prof. Uniw. Pozn. H. Ułaszyna. Następnie część bibliograficzna przegląd spraw szkolnych za granicą, Informacje i „Nasze Echo“.

Treść jak zwykle — bogata i różnorodna. Również dobrze przedstawia się zewnętrzna strona dwutygodnika pedagogicznego. Nowy zeszyt ukazał się w okładce, ozdobionej oryginalnym rysunkiem projektu i wykonania artysty Witolda Różana.

ROZPORZĄDZENIE.

Niniejszem podaje się do ogólnej wiadomości i zastosowania:

W myśli postanowienia Komisji do walki z drożdżyną z dnia 7 września b.r. cena worka maki żytniej (82 klg.) z 55 proc. przemiału bez worka ma wynosić poczynając od dnia 10 września b. r. 600,000 mk.

Cena chleba z teje samej maki wynosi za 1 klg. 7,500 mk.

1) Cenniki powinny być wywieszane na widocznych miejscach i obowiązywać od dnia 10 b.m.

2) Waga powinna być ściśle przestrzegana i na żądanie klienta pieczywo winno być przeważane.

Wszelkie ogłoszenia wywieszane przez piekarzy do publiczności z żądaniem przeważania pieczywa nie zwalnia piekarzy od odpowiedzialności za niedobór wagi.

3) Waga powinna być pełna po 8 godzinach od chwili wypieku.

4) Chleb ma być opatrzoney etykietą firmową.

5) Rozporządzenie niniejsze obowiązuje na terenie miasta i powiatu Kalisza aż do odwołania.

Pobieranie cen wyższych będzie uważane za przekroczenie ustawy o lichwie wojennej z d. 2.7.20. r. Dz. Ustaw Nr. 57 poz. 449 w brzmieniu ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r. Dz. Ustaw Nr. 69.

Starosta. Z STEFANSKI.

Z ostatniej chwili.

(Od własnego korespondenta).

Likwidowanie zatargów.

WARSZAWA, 10 września. (Telef.). Jak donoszą zatem rząd grecki przyjął decyzję rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu włosko-greckiego.

Ultimatum Włoskie.

WARSZAWA, 10 września. (Telef.). Z Rzymu donoszą, iż rząd włoski wysłał ultimatum do Jugosławji z żądaniem wydania morderców misji włoskiej.

Powrót Premiera ze Lwowa.

WARSZAWA, 10 września. (Telef.). Z Targów Lwowskich dziś o godz. 7 rano powrócił do Warszawy Prezydent Ministrów p. Witos.

Skarbiec Japoński zatopiony.

WARSZAWA, 10 września. (Telef.). Z Moskwy donoszą, iż cały zapas złota Japońskiego został zniszczony, gdyż skarbiec rządowy został zatopiony.

Przechwycenie 8 wagonów jaj.

WARSZAWA, 10 września. (Telef.). W Tczewie koło Gdańska wykryto silnie zorganizowaną bandę falszerzy certyfikatów wywozowych, która szmuglowała przeważnie do Anglii jaja. Gdy aresztowano szmuglerów, skonfiskowały władze 8 wagonów jaj, wartości 6 miliardów mk.

**Składajcie ofiary
na inwalidów wojennych.**

STRASZNE OCZY.

12) (Powieść z francuskiego)

— Pozwolisz mi towarzyszyć sobie, wuju? — rzekłem zuchwale.

Mruknął, nie dając mi definitywnej odpowiedzi.

Poszedłem za nim. Wszedł do Ogrodzenia i zamknął się w swojej głównej pracowni, z której wyszedł dopiero po upływie godziny.

— Ach, ty tutaj, — rzekł, jak gdyby, nie wiedział o mojej obecności.

Zbliżył się do muru i rozsunął firankę. W tej chwili poprosił mnie, abym wrócił do pracowni przyniósł mu jakąś zapomnianą rzecz. Skoro wróciłem, rzekł do mnie ze wzruszeniem:

— Skończone... skończone...

— Co, wuju?

— Oczy, Troje Oczu...

— Ach! widziałeś je?

— Tak... inie moge uwierzyć... zaiste nie... aby to było z mojej strony złudzenie... Jakżeby to było zresztą możliwe? Wyobraź sobie, że oczy te miały wyraz oczu mojego biednego Dominika... Nieprawdaż, to szaleństwo?... A jednak twierdzą... tak twierdzą, że Dominik patrzył na mnie... najpierw wzrokiem smutnym i bolesnym który stał się nagle przerażeniem spojrzeniem człowieka, widzącego śmierć. A potem Troje oczu zaczęło się obracać dokoła siebie. Był to koniec...

Zmusiłem Noela Dorgeroux'a do zajęcia miejsca.

— Jak przypuszczasz, wuju, jest to złudzenie... halucynacja... Pomyśl tylko, że Dominik

umarł przed tyloma laty. Trudno wprost przypuścić...

— Wszystko jest możliwe inie — rzekł. — Wobec tego muru nie istnieje logika ludzka.

Usiłowałem przemówić mu do rozsądku, jakkolwiek rozsądek mój utracił pewność siebie, podobnie jak jego.

Ale on rzekł rozkazująco:

— Milcz. Teraz jest co innego...

I pokazał mi ekran, na którym ukazało się nowe widowisko.

— Wuju — błagałem, ogarnięty już wzruszeniem — skąd to pochodzi?

— Zamilcz — odparł Noel Dorgeroux... — Nie wolno pisać ani słowa.

Natychmiast stwierdziłem, że to, co widzę, nie ma żadnego związku z tem, na co patrzyłem poprzedniego dnia i wywnioskowałem z tego, że przedstawiane wizje muszą się ukazywać bez uprzedniego porządku, bez żadnej łączności co do epoki i przedmiotu, jednym słowem jako różne filmy puszczane na ekran w ciągu jednego seansu.

Był to widok małego miasta, oglądany jakby z pobliskiego wzgórza. Wylaniała się z niego dzwonnica kościelna i zamek. Miasto zbudowane było na stokach licznych pagórków w punkcie przecięcia się dolin, łączących się tutaj wśród mnóstwa wielkich, liściastych drzew.

Nagle miasto wydłużyło się. Dookolne wzgórza zniknęły a cały ekran zappełnił się rojnym i gęstym tłumem, otaczającym wolną przestrzeń, nad którą wznosił się balon, przytrzymywany linami. Do balonu przyczepiony był kłosz, służący prawdopodobnie do tworzenia gazu. Z wszystkich stron wychodzili ludzie. Dwaj z nich wdarli się po drabinie, której najwyższy koniec opierał się o brzeg łódki.

wszystko to, widok balonu, kształt używanych sprzętów, sposób produkowania gazu, ubiór ludzi, miało charakter dawny, który mnie zadziwił.

— Bracia Montgolfier, — szepnął mój wuju. Tych kilka słów pobudziło moją pamięć. Przypomniałem sobie stare sztychy, przedstawiające ów pierwszy wzlot człowieka pod niebo, który dokonał się w czerwcu 1783 roku. Przypatrywałem się temu cudownemu wydarzeniu, albo też conajmniej dokładnemu odtwarzaniu tego wydarzenia podług starych sztychów, z aerostatem, skopiowanym z modelu, z ubiorami z tej epoki i bezwątpienia z widokiem małego miasteczka Annonay...

Ale skąd bierze się tak wielka liczba mieszczan i wieśniaków? Między zwyczajną ilością ludzi, grających do filmu a nieprawdopodobnie stłoczoną rzeszą, na którą teraz patrzyłem, nie było żadnego istotnego związku. Takie rzesze ludzi napotyka się tylko na obrazach, zdjętych bezpośrednio z uroczystości, przemarszu wojsk, przejazdu królów.

Tymczasem wir ludzki, kłębiący się jak fala, uspokoił się nagle. Odniosłem wrażenie wielkiej ciszy i lekkiego oczekiwania. Ludzie przecięli raptownie siekierami sznury. Ukazali się Etienne i Józef Montgolfier.

I oto balon wznosił się w górę. Tłum wyciągnął ramiona i olbrzymi krzyk wypełnił przestrzeń.

Ekran pokazał nam na chwilę obu braci, samych i powiększonych. Przechyliwszy ciało poza łódkę, uwikłani w sznury, z złożonymi rękami, zdawali się modlić z wyrazem ekstazy i poważnej radości.

(D. C. N.)

KUNEROL



najdelikatniejszy

tluszcz roślinny

przewyższa wszystkie inne tłuszcze roślinne. 1772

Przedstawiciel: Sp. Akc. LAMBERT & KRZYSIAK, WARSZAWA, Niecała 8.

„ZOFJA” Kuśnierka

jedyna Mistrzyni w Kaliszu

posiadająca długoletnią praktykę, tak w kraju, jak i zagranicą, jest w możności wykonywać wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące, jako to: palta, okrycia fokowe, karakulowe i t. p., mufki, kołnierze, tak nowe, jak i przeróbki, również podbicia męskich futer i czapki futrzane męskie.

Wrocławska Nr. 13, dom W-go S. Szmidta. Wejście przez sklep Mechanika.

KAWALER

L A T 30

posiadający skład obuwia na prowincji w Poznańskim, poszukuje żony. Oferty z fotografią proszę składać w Adm. Gazety Kaliskiej pod „Kawaler”.

1792

Zginał patent IV kategorii

wydany przez Izbę Skarbową w Kaliszu na kupno starego żelastwa na imię Jana Wolskiego, oraz paszport wydany przez Urząd gm. Blizno na takie imię.

1791.

SYNDYKAT ROLNICZY KALISKI SP. AKC.

Centrala: Kalisz
Filje: Turek, Konin, Sieradz, Błaszki.
Podfilje: Słubce, Zagórów, Uniejów.
Agentury: Opatówek
poleca za gotówkę i zboże:

SUPERFOSFAT, TOMASOWKE,

sole potasowe, kainit, azotniak, żyto oryginalne Petkuskie i odsiewy, pszenicę w gatunkach oryginalnych i odsiewy. 1741

Zginał paszport

wydany przez Urząd gm. Tyńnic na imię Wawrzyńca Kudasia.

Między Stawiszynem a wiatrakami dn. 1/IX o godz. 11

zgubiono 8 milionów mk.

Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem w Kaliszu Wrocławska 65 m. 6 lub u p. Sobczyńskiego w Stawiszynie.

1776

Firanki i kapy

w najnowszych modelach na sprzedaż po cenach przystępnych. Dogodne warunki. Ul. Piaskowa 5 m. 10 III piętro. 1672

Poszukuje się

POKOJU

z całodziennym utrzymaniem dla samotnego mężczyzny. Oferty składać do Admistracji „Gaz. Kal.” pod „Samotny”

1762

29 T-wo Mleczarskie WIRÓWKI
Al. Kościuszki 29 w Łodzi
— POLECA: — KONWIE.